

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, ŚRODA 20 KWIETNIA 1949 ROKU.

N. 107 (1119)

Witamy Kongres Pokoju

Wspólne myśli i uczucia

Łączą 69 narodów, których przedstawiciele przystępują dziś do obrad w Paryżu i Pradze

Światowy Kongres w Obronie Pokoju rozpoczyna się dziś o godz. 10-ej rano, w obecności około 2-ech tysięcy delegatów z Francji i z blisko 70 krajów całego świata. Kongres zbiera się w paryskiej sali Pleyela. Mowę inauguracyjną wygłosił prof. Joliot - Curie.

W przededniu otwarcia Kongresu Biuro Organizacyjne zwołało konferencję prasową, na której bardzo licznie zebrani dziennikarze nawiązali bezpośredni kontakt z członkami osobistościami Kongresu. W prezydium zasiadli: Pietro Nenni, Pritt, Wanda Wasilewska, Korniejczuk, Ilia Erenburg, Lombardo Toledano, znany uczyony i przewodniczący delegacji amerykańskiej W. Dubois, Pablo Picasso i dwóch ewangelickich biskupów węgierskich.

W Paryżu reprezentowanych jest 69 krajów. Do wczoraj przybyło 1.784 delegatów. Na 43 delegatów chińskich, znajdujących się obecnie w Pradze, rząd francuski przyznał ostatecznie 8 wiz. Delegaci japońscy nie przybędą w ogóle, ponieważ gen. Mac Arthur odmówił wydania im paszportów. Władze francuskie nie udzieliły ani jednej wizy delegatom Demokratycznej Grecji.

W czasie Kongresu ukazywać się będzie specjalny dziennik w pięciu językach oficjalnych.

W środę 20 bm. o godz. 10-ej rano, zgodnie z powziętą we wtorek, dnia 19 kwietnia uchwałą Biura Organizacyjnego Światowego Kongresu Pokoju, otwarta zostanie w Pradze narada tych delegacji, którym rząd francuski odmówił wiz do Paryża.

Narada praska stanowić będzie część Światowego Kongresu Pokoju. Przewiduje się udział delegacji Chin, Korei i Mongolskiej Republiki Ludowej. Oczekuje się również delegacji z Polski, Rumunii, Bułgarii, Węgier, Albanii, a także 2-ech przedstawicieli prezydium Kongresu.

Prezydium Kongresu w Paryżu uważa, że będzie zarazem za Prezydium Kongresu w Pradze.

Dalszych 50 milj. Chińczyków

otrzyma wkrótce wolność z rąk Armii Ludowej

Powołując się na miarodajne źródła, agencja Reutersa donosi z Nankinu, iż rząd kuomintangowski nie przyjął terminu 20 kwietnia, wyznaczonego przez chińskie władze ludowe dla zaakceptowania warunków podjęcia rokowań pokojowych.

Kuomintang odrzucił m. in. dwa warunki, a to — przekroczenia rzeki Jang-Tse przez chińskie wojska ludowe, oraz reorganizacji armii kuomintangowskiej pod kontrolą chińskich władz ludowych.

Agencja Prasowa Wyzwolonych Chin donosi, że równiny Chin Centralnych, wa-

żna baza operacyjna dla Armii Ludowej na południu od rzeki Jang-Tse, będą wkrótce całkowicie oswobodzone. Na tych rozległych obszarach, zamieszkiwanych przez 50 milionów ludności, Kuomintang utrzymuje jeszcze tylko wąski pas ziemi wzdłuż brzegu Jang-Tse-Kiang, pomiędzy Hankou i Nankinem.

Odosobnione miasto Hankou, oparte jedną stroną o rzekę, obleżone jest z trzech stron przez wojska demokratyczne. Liczne miasta, ważne ze względów strategicz-

Uroczyste obchody

4-ej rocznicy sojuszu

W dniu 21 bm. w czwartą rocznicę zawarcia układu polsko-radzieckiego o przyjaźni i wzajemnej pomocy odbędzie się w Warszawie w sali „Roma” uroczysta akademicka, zorganizowana przez Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Z całego kraju napływają wiadomości o uroczystych obchodach, organizowanych z inicjatywy organizacji społecznych w celu uczczenia czwartej rocznicy zawarcia układu polsko-radzieckiego. Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej urządzi odczyty publiczne w sieci swoich kół. Poza tym w szkołach i świetlicach odbędą się pogadanki, koncerty i inscenizacje.

W szeregu miast z inicjatywy miejscowego społeczeństwa przygotowuje się akademie.

Skazanie marynarzy

za udział w strajku

Jak donoszą z Londynu, 20 kanadyjskich marynarzy skazanych zostało w Liverpool na kary więzienia za „nieposłuszeństwo wobec rozkazów komendanta”, gdy ogłosili strajk na znak solidarności z ich strajkującymi towarzyszami w Kanadzie. Akcja marynarzy była również protestem przeciw strzelaniu do strajkujących w porcie Halifax, w Kanadzie. Strajk został ogłoszony przez związek marynarzy kanadyjskich dla poparcia żądania podwyższenia płac.

Kanadyjskie załogi okrętowe opuściły statki w Londynie, w Narwik w Norwegii i Auckland na Nowej Zelandii. Skazani w Liverpoolu marynarze zostali wypuszczeni na wolność za kaucją aż do czasu apelacji.

Młodzi dotrzymują kroku

klasie robotniczej, podejmując i realizując zobowiązania 1-Majowe

Z całego kraju napływają dalsze meldunki o podejmowanych przez młodzież zobowiązaniach dla uczczenia Święta Pracy.

W dowód solidarności z klasą robotniczą studenci Akademii Handlowej i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie postanowili zorganizować 20 wozów kół ZMP we wsiach województwa. ZAMP-owcy Akademii roztoczą opiekę nad świetlicami fabrycznymi i obejmą patronat nad zespołami artystyczno-swieclicowymi. Studenci Akademii Handlowej urządzają własnymi siłami skwer i boisko sportowe przy domu studentów.

Studenci wydziału politechnicznego zobowiązali się złożyć dodatkowo do dnia 1 maja br. po jednym egzaminie i okazać pomoc wiejskim ośrodkom maszynowym. Studenci Akademii Handlowej wezwali wszystkie wyższe uczelnie Krakowa do włączenia się do czynu pierwszomajowego.

Zobowiązania 1-majowe podejmują również junacy i junacy hufców „Stuzba Polsce”. Hufce „SP” powiatu Żnińskiego (woj. Poznańskie) zobowiązały się do 1 maja uzupełnić sprzęt świetlicowy, przeprowadzić zbiórke złomu i okazać pomoc najbardziej potrzebującej ludności wiejskiej. Junacy, postanowili przepracować do końca b.m. dodatkowo po dwie godziny i przyczynić się tym samym do podniesienia poziomu gospodarki rolnej. Ponadto postanowili oni wziąć udział przy zakładaniu zielonców.

i urządzić szereg występów artystycznych dla ludności wiejskiej.

Do oczyszczenia i upiększenia miasta przystąpili junacy hufców szkolnych po znańskich gimnazjów zawodowych. Prace zakończone zostaną przed otwarciem Międzynarodowych Targów Poznańskich.

Ponadto junacy poznańskich hufców komunistycznych „SP” postanowili rozwinąć współzawodnictwo w nauce i pracy.

Młodzież „SP” w gminie Bielsk woj. Warszawskie buduje linię radiofoniczną we wsiach pow. Grójeckiego. Poza tym młodzież powiatu przeprowadzi

naprawy dróg na terenie powiatu Piaszeczno — Góra Kalwaria, Grójec — Mogielnica, Warka — Skorów oraz wybuduje drogi w Falenicy, Przybyszewie, Jazgorzewie — Łosiu.

Hufiec gminny „SP” w Rajczy postanowił zasadzić 4 tys. drzewek w lasach nadleśnictwa Mysoli i Rycerki.

Hufiec IV przy fabryce „Solvay” podjął się budowy lokalu szkolnego w jednej ze wsi podkrakowskich. Hufiec II przy fabryce urządzeń elektrotechnicznych w Krakowie zadeklarował 100 dni roboczych na budowę szkoły na terenie fabryki.

Związek Pracowników Kultury i Sztuki

zjednoczył organizacy nie 30-tysięczną rzeszę pracowni

W obecności przedstawicieli rządu, wicepremiera Aleksandra Zawadzkiego, wiceministra Kultury i Sztuki Włodzimierza Sokorskiego, przedstawicieli KCZZ z ob. Burskim na czele, przedstawicieli KC PZPR i innych partii politycznych obradowano w dniach 15 i 16 bm. organizacyjny walny zjazd delegatów 6-ciu związków zawodowych, łączących się w jeden 30-tysięczny Związek Pracowników Kultury i Sztuki.

Serdecznie powitano przybyłych na zjazd artystów i pracowników, Moskiewskiego Teatru Dramatycznego.

Dłuższe przemówienie wygłosił wiceminister Kultury i Sztuki ob. Wł. Sokorski, po czym uchwalono rezolucję, w której m. in. czytamy:

„Nowy Zjednoczony Związek Pracowników Kultury i Sztuki (ZZPSK) pod kierowni-

twem KCZZ utworzy potężną armię 30-tysięczną, ożywioną niezłomną wolą włączenia się w wielką ofensywę kulturalną, podjętą przez czynniki państwowe. Zjednoczona Partia Klas Robotniczej i związki zawodowe, oraz przyczyni się do przyspieszenia upowszechnienia kultury i sztuki wśród szerokich rzesz ludzi pracy.

Sztuka i kultura musi zająć zaszczytne miejsce w dziele budownictwa socjalistycznego naszego państwa i stać się orężem walki o pokój i postęp, dobrobyt i szczęście całego narodu.”

Do władz nowego Związku zostali wybrani m. in. znakomici aktorzy Zelwerowicz i Krasnowiecki, oraz działacze kulturalni, jak Mar tyka Stefan, Wyrzykowski Roman, Sokorska Maria, Bekier Karol i inni.

Warszawa uczciła

pamięć bohaterów getta

W dniu 19 bm. w 6-tą rocznicę powstania w getcie warszawskim delegacje partii politycznych oraz organizacji społecznych i zawodowych złożyły wieńce u stóp pomnika bohaterów getta.

Po obu stronach pomnika płoną znicze. Straż pełni warta honorowa. Wśród głębokiej ciszy pierwszy wieńiec składają w imieniu Centralnego Komitetu Żydów w Polsce, członkowie prezydium CKŻP. Następny wieńiec składają w imieniu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przedstawiciele Komitetu Centralnego PZPR. Na czerwonej szarfie widnieje napis: „Bohaterom Powstańcom Getta — Komitet Centralny PZPR”. Dwa dalsze wieńce składają: przedstawiciel NKW Str. Ludowego i przedstawiciele CK Stronnictwa Demokratycznego.

Następny wieńiec składa w pocieniu członków poselstwa posel Izraela przy rządzie RP. p. Barzilay. Dalsze wieńce pochodzą od warszawskich miejskich i wojewódzkich organizacji PZPR, SL i SD.

Piękne wieńce składają również przedstawiciele KCZZ, Związku b. Więźniów Politycznych, Związku Bojowników z faszysmem o Niepodległość i Demokrację, przedstawiciele żydowskich instytucji i organizacji społecznych, oraz liczne delegacje robotników warszawskich fabryk i zakładów pracy.

Pochylają się sztandary. Chwila ciszy zebrani oddają hołd pamięci bojowników getta. Liczne wieńce złożono również na miejscu śmierci komendanta Żydowskiej Organizacji Bojowej — M. Anielewicza.

4 lata wiernego sojuszu

Co dała Polsce umowa o przyjaźni i współpracy z ZSRR

Na kilkanaście dni przed zdobyciem Berlina i ostatecznym rozgromieniem hitlerystów przez armie radzieckie, dnia 21 kwietnia 1945 roku, podpisany został w Moskwie polsko-radziecki układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej. Dziś, z perspektywy czterech lat, które upłynęły od tej daty, ocenić można w całej pełni wagę i doniosłość tego układu, który stał się kamieniem węgielnym i odrodzenia i odbudowy Polski oraz jednym z najważniejszych instrumentów utrwalenia pokoju światowego.

Armia radziecka nie tylko wyzwoliła ziemię polską i dała wolność Polakom, ale umożliwiła powstanie demokracji ludowej w naszym kraju. Przez sam fakt swej obecności, armia radziecka paraliżowała siłę reakcji, która rwała się do władzy i restauracji stosunków przedwójnych. Armia radziecka pomogła więc masom pracującym narodu polskiego nie tylko w ich wyzwoleniu narodowym, ale i w ich wyzwoleniu społecznym.

Dzięki temu Polska stała się obecnie krajem w pełni niezależnym i niepodległym, w którym imperialiści nie mają i nie mogą mieć więcej nic do powiedzenia. Fabryki polskie, cały nasz majątek narodowy nie są i nigdy już więcej nie będą dojmą krową zagranicznych bankierów. Stało się to możliwym dlatego, że w oparciu o Związek Radziecki zbudowaliśmy ustrój demokratyczno-ludowy, w którym gospodarzem są masy pracujące pod kierownictwem klasy robotniczej, masy prawdziwie patriotyczne, broniące interesów narodu.

Pomoc gospodarczą Związku Radzieckiego, która zaczęła się z dniem wyzwolenia i trwa po dzień dzisiejszy, pomoc, która wyrażała się w pierwszych dostawach chleba, węgla, nafty, bawełny, a wyraża się dziś w kredytach inwestycyjnych i szerokiej braterskiej współpracy gospodarczej, miała decydujące znaczenie dla odbudowy zrujnowanej, wygłodniałej, zniszczonej Polski. Bez tej pomocy nie wybrnęlibyśmy z sytuacji, zdawało się bez wyjścia, a już na pewno nie moglibyśmy osiągnąć tego stopnia odbudowy i przebudowy gospodarczej Polski, którym słusznie możemy się chlubić.

Pomoc polityczną Związku Radzieckiego zawdzięczamy odzyskaniu naszych Ziemi Zachodnich, gawdzić możemy o wzmacnieniu autorytetu Polski na arenie międzynarodowej.

Wyjaśnienie

Wyjaśniamy niniejszym, że ob. Apolonia Przybyłek, zam. przy ul. Owocowej 4, nie ma nic wspólnego z aresztowaną przez Komisję Specjalną paserką, Apolonią Przybyłek, o której pisaliśmy w numerze z dnia 16 bm. w artykule pt. „Zamienił rękawice na wtyczki”.

LEW TOLSTOI

Legenda o skąpym bogaczu

Stary skąpiec leżał na łożu śmierci. Przez całe życie był człowiekiem skąpym, twardym i nieprzystępnym. Żadna prośba nie znalazła drogi do jego serca i nie wzruszyła jego kamiennego serca. Żyjąc sam tylko dla siebie, zebrał też ogromny majątek.

Teraz na nic nie przydało się jego całe złoto i spotkać miał go los, jaki jest udziałem wszystkich śmiertelników: umierał.

Przez całe życie powtarzał jedną maksymę: „Najważniejszą rzeczą to są pieniądze”. Umierając, myślał również o tym samym. A ponieważ sadził, że na drugim świecie potrzebne są pieniądze, przywołał do swego łoża synów i rzekł do nich:

— Polecam wam i rozkazuję, ażebyście do mojej trumny włożyli pokazyń woreczek z pieniędzmi. Wprawdzie uczyłem was zawsze, że trzeba oszczędzać, w tym jednak wypadku żądam, ażebyście nie byli skąpcami!

Następnej nocy bogacz umarł.

Synowie, pomni na jego ostatnią prośbę, włożyli mu do trumny pod głowę sto tysięcy rubli w złocie. Trumna wraz z jej zawartością złożona została potem w grobie, grób przysypano, a dusza milionera dostała się na drugi świat.

Nawet takie krótkie, pobieżne wymienienie ogromnych korzyści, jakie dał nam sojusz polsko-radziecki, wystarczy dla wykazania, że nie jest to sojusz w dawnym przedwojennym znaczeniu tego słowa.

Sojusze, jakie zawierali przedwójni władcy Polski, obszarnicy i burżuazja z państwami Zachodu, były zawsze tylko posunięciem na szachownicy interesów kapitalistycznych. O wartości sojuszu

Polski z Francją i Anglią przekonał się w tragicznym wrześniu 1939 r.

W przeciwieństwie do tych rzekomych sojuszy, zawieranych przez klasy wyzyskiwaczy, w których słabszy pada zawsze ofiarą silniejszego, sojusz polsko-radziecki jest sojuszem wolnych narodów, w którym nie ma strony silniejszej i słabszej, a są równouprawnieni partnerzy, jednakowo zainteresowani w okazaniu sobie pomocy i dochowaniu wierności w trudnych okolicznościach.

Śkończą się wędrówki po urzędach! Św. Biurokracy w opałach

Samorząd łódzki walczy z marnotrawstwem czasu

Zapoczątkowany na terenie samorządu łódzkiego system „O” zaczyna przybierać realne kształty. W dniu wczorajszym komisarz oszczędnościowy w Zarządzie Miejskim mgr. Rajkowski powołał we wszystkich wydziałach i przedsiębiorstwach miejskich lokalne komisje oszczędnościowe ze specjalnymi inspektorami na czele.

Komisje zabrały się od razu do pracy, ustaliły konkretne plany, które w dniu dzisiejszym prześlą komisarzowi oszczędnościowemu do zatwierdzenia.

Jednocześnie, zgodnie z przyjętymi zobowiązaniami, wszczęta została nader doniosła akcja, której celem jest szybsze i sprawniejsze załatwianie interesantów. Komisarz oszczędnościowy rozesał do poszczególnych agend miejskich odpowiednie zarządzenia, zawierające wskazówki i instrukcje jak należy załatwiać sprawy, aby interesant nie tracił zbyt dużo czasu

i w miarę możliwości był załatwiany „od ręki”. Instrukcje takie otrzymały te wydziały miejskie, do których interesanci zgłaszają się najczęściej, a więc oddziały kwaterunkowe, wydział ewidencji ludności, starostwa grodzkie i urzędy stanu cywilnego.

Realizując hasła oszczędnościowe zmniejszono wydatnie ilość biletów tramwajowych, które pracownicy otrzymują bezpłatnie w samorządzie. Okazuje się, że wielu pracowników niepotrzebnie pobierało bilety. Ograniczono też do minimum ilość przejazdów autami służbowymi. Dzięki zaprowadzonym oszczędnościom kancelaryjnym zaobserwowano już znaczny spadek zużycia materiałów piśmiennych.

Akcja daje więc konkretne wyniki. Mniej pisaniny, mniej biurokracji — oto jej naczelne hasła, których realizacja przy niesie olbrzymie korzyści! (k)

Z łopata na ramieniu wyruszają junacy łódzcy na „podbój” kraju

„Służba Polsce” w Łodzi coraz bardziej „rozkręca się” w swojej pracy. Od 1-go kwietnia przystąpiono do wypełniania zadań, nakreślonych w tegorocznym planie działalności SP.

W dalszym ciągu trwają na terenie Łodzi tzw. „trzydniówki”, w których biorą udział junacy i junacy hufców szkolnych.

Najważniejszym jednak odcinkiem obecnej pracy Komendy SP jest kompletowanie brygad ochotniczych, które rozjada się po całym kraju, by wziąć udział w pracy nad jego odbudową.

21-go bm. wyruszają z Łodzi ochotniczki, które zostały wcielone do pierwszej w Polsce żeńskiej brygady, stacjonującej w Warszawie. Łódzianki będą wspólnie z dziewczętami innych dzielnic kraju pracowały nad odbudową stolicy.

Tydzień później tj. 27 bm. wyjedzie z Łodzi 400 chłopców, zarówno ochotników jak i powołanych. Rocznik 1927 będzie pracować w Gliwicach, natomiast roczniki 1928—1931 w Nowych Dworach koło Oświęcimia. Ponadto 15 chłopców udaje się na kurs szybowcowy do Zatkowa (woj. poznański), a 10 do Ligotki Dolnej na kurs pilotażu motorowego. (sk)

Nasze Rady

KAROL M. Z SREBRZYŃSKIEJ: Proszę bez warunkowo zwrócić się do RKU z wyjaśnieniem dlaczego nie rejestrował się Pan do dnia dzisiejszego. W razie gdyby w tej chwili było to niemożliwe musi Pan czekać na następny termin rejestracji, ale powinien Pan poprosić w kancelarii RKU o dokument stwierdzający, że przyjęto pańskie wyjaśnienie i zezwolono na stawiennictwo w późniejszym terminie.

STROSKANA MATKA: Mąż Pani jest zobo- wiązany do materialnej pomocy dla dziecka, tym bardziej, że, jak Pani pisze, powodzi mu się wcale nieźle. Powinna Pani złożyć skargę do sądu o alimenty i w ten sposób po uzyskaniu wyroku, dziecko Jej będzie miało zapewnione znośne warunki bytu. W razie gdyby po przyznaniu Pani przez sąd alimentów, mąż Jej nie chciał wywiązywać się w dalszym ciągu z swych obowiązków, należy oddać wyrok do wyegzekwowania komornikowi.

STANISŁAW G. Z TOMASZOWA: Jeśli no- welka nadaje się do druku redakcja może za- płacić honorarium w myśl ogólnie przyjętych stawek. Niezamówionych rękopisów nie zwraca- my, ani też nie płacimy za nie przed wydru- kowaniem.

STAŁA CZYTELNICZKA Z PABIANIC: Nie- stety marzenia Pani nie doczekają się realiza- cji, gdyż kobiety w tej chwili nie pełnią już funkcji o jakich Pani pisze, a zatrudnione są przeważnie przy pracy biurowej. Może się Pani zwrócić do Komendy MO w Łodzi ul. Ja- s- cza 21.

SZCZECIN: Proszę zgłosić się do naszej re- dakcji w godzinach od 10-ej do 12-ej wzglę- dnie od 18-ej do 20-ej. Postaramy się pomóc mu w tej sprawie.

STRAPIONA: Proszę się zwrócić do wydzia- lu Opieki Społecznej w Krakowie. Poza tym Urząd Zatrudnienia w razie braku pracy dla Pani, przy powtórnym zgłoszeniu się niewąt- pliwie wyda Pani żądane zaświadczenie.

MARIOLA I NINA: Nie trzeba się przejmować tym, co mówią o was chłopcy, z którymi zerwałyście wszelki kontakt. Jak sądzimy z wa- szego listu, są oni bardzo nieodpowiednimi kole- gami dla was i należy unikać spotkań czy też rozmowy z nimi.

JANEK Z KAROLEWA: Wyjaśnienie w in- teresującej Go sprawie udzieli Mu z pewnością Związek Zawodowy do którego Pan należy. W każdym razie w czasie swej pracy musi Pan otrzymać należne mu świadczenia i pełne wy- nagrodzenie. Może Pan również zwrócić się do Inspektora Pracy przy ul. Zachodniej 64.

ZIELINSKI KAZIMIERZ, GDANSK — WRZESZCZ: Album „Włoka i Włoka” moż- eż otrzymać po wpłaceniu na adres redakcji „Ex- pressu Ilustrowanego” Łódź, Piotrkowska 102a sumy zł. 120 z zaznaczeniem, że pieniądze te są za album „Włoka i Włoka”. Jeśli chodzi o inne Twoje prośby, to niestety nie możemy ich spełnić.

— Kopiejkę! — odparł właściciel bu- fetu.

— Niebylewale tanio! — uradował się milioner i spytał dalej.

— A ile kosztuje ten pasztecik?

— Kopiejkę! — poinformował go człowiek z bufetu.

— W takim razie proszę o dziesięć sardynek i dziesięć pasztecików — za- dysponował szybko milioner, jednakże właściciel tych skarbów bynajmniej nie spieszył się i zamiast usłużyć mu, rzekł spokojnie.

— Tu u nas panuje taki zwyczaj, że płacić trzeba za wszystko z góry!

Bogacz uśmiechnął się wyrozumiale, wyjął ze swojej sakiewki złotą pięć- rublowkę i powiedział.

— Proszę, w takim razie z góry!

Właściciel bufetu, wzięwszy do ręki monetę, oglądał ją na wszystkie strony, aż wreszcie zawyrokował.

— Nie, nie przyjmujemy takich pę- niedrzy!

To powiedziawszy oddał milionerowi monetę i rozkazał dwóm stojącym obok służom ażeby wyprowadzili.

To jawne zlekceważenie go oburzy- ło bogacza.

— To jest naprawdę bezsensowne, że wszystko na tym drugim świecie pła- cić trzeba kopiejkami! Nie pozostaje mi nic innego, jak zmienić złote pę- niądze na drobne — pomyślał bogacz, a kiedy potem nadeszła noc, on wrócił na ziemię, udał się do swoich synów i rozkazał im we śnie.

— Zabierzcie złoto, które położyliście

mi pod głowę, a zamiast n'iego złożcie sakiewkę z kopiejkami!

Synowie usłyszawszy we śnie rozkaz ojca, zaraz na drugi dzień spełnili jego wolę i dał mu to, czego zażądał.

Bogacz, chwyciwszy worek z kopiejkami, pobiegł szybko do bufetu i zawo- łał triumfalnie.

— Zmienilem już pieniądze na drob- ne, proszę więc dać mi coś do zjedze- nia, ponieważ jestem bardzo głodny!

— U nas płaci się z góry! — przy- pomniał mu znacząco właściciel bufetu.

— A więc proszę bardzo! — zawołał milioner i cisnął na stół garść kopiejek.

Właściciel bufetu, rzuciwszy spojrze- nie na stertę monet, uśmiechnął się iro- nicznie i powiedział.

— Pan nie zna panujących u nas zwyczajów! Tu nie płaci się pieniędzmi ukradzionymi wdowom, biednym sier- tom i ciężko pracującym robotnikom! Tu płaci się kopiejkami, które ktoś kie- dyś ofiarował nędzarzom i głodnym dzieciom... Czy kiedyś za życia dał pan komuś bodaj jedną kopiejkę?

Bogaty skąpiec opuściwszy głowę, zaczął grzebać w pamięci, niestety jed- nak nie mógł sobie przypomnieć, ażeby kiedykolwiek dał komuś jałmużnę. Tak jest! Nigdy nie użył on niczyjej nę- dzy, nigdy nie otarł czyichś łez!

Zrozumiał to właściciel bufetu, ski- nawszy więc na swoich służących, ka- zał im wyprowadzić skąpego bogacza, który też od tej chwili skazany został na wieczny głód i na wieczne pragnienie, których nigdy nie zdoła zaspokoić

PRZYGODY WICKA I WACKA



WICEK: — No, pierwszy dzień pracy już minął!...
WACEK: — I wiosna w całej pełni! O patrz, patrz! Słowik!
WICEK: — I! Też mi słowik!



WACEK: — To pan teraz w apteczkę siedzi, n'e w Udzielowym?
SZABERSKI: — Tak, bo lecę się na żołądek. Coś mi od święta burczy w brzuchu i burczy...



WACEK: — Do pana Sobka!...
ANDZIA: — Kiedy pana nie ma!
WICEK: — A gdzie się podział?
ANDZIA: — Zrobił w święta grandę trunkową i „siedzi”...



WICEK: — Jak to różnie bywa: jedni „siedzą”, inni się leczą...
LITERAT: — Tylko my nie!
WACEK: — Bośmy w święta nie pili wódki, tylko jabłecznik!

Nie zwlekajcie! Dzisiaj rozpoczynają się szczepienia ochronne

Dzisiaj tj. w środę rozpoczynają się w Łodzi szczepienia ochronne przeciwko tyfusowi brzuszemu, ospie i dyfterytowi.

Godziny i adresy, gdzie należy się zgłaszać — już podawaliśmy. Władze zdrowia zwracają się z apelem do ludności, aby nie odkładała spełnienia tego obowiązku na ostatnie dni, lecz zawniosła pospieszyła do wyznaczonych punktów. W ten sposób praca personelu będzie mogła przebiegać swobodnie i sprawniej, a interesanci nie będą musieli później tłoczyć się w lokalach.

Nowy rozkład lotów obowiązuje od wczoraj

Z dniem wczorajszym wszedł w życie nowy rozkład lotów. Samolot z Łodzi do Gdańska będzie odlatywał o godz. 17-tej, przylot do Gdańska — 18.30. Z Łodzi do Katowic o 9.05, przylot na miejsce — o 10-tej. Z Gdańska do Łodzi o 7.15, z Katowic do Łodzi o 15.45.

Samoloty z Łodzi do Warszawy będą startowały o godz. 17.10, z Warszawy do Łodzi o 8.05. Z Łodzi do Wrocławia — o 9-tej, z Wrocławia do Łodzi — o 15.55. Lot z Łodzi do Warszawy trwa 35 minut, z Łodzi do Wrocławia — 55 minut.

W piątek dnia 22 bm. wystartuje pierwszy samolot z Łodzi do Poznania, który będzie utrzymywał stałą komunikację powietrzną na tej trasie w okresie trwania Międzynarodowych Targów Poznańskich. Odlot z Łodzi o 10.15 (x)

Mdły szyld źle informuje o Ośrodku Informacji

Miejski Ośrodek Informacyjny, uruchomiony niedawno przy ul. Piotrkowskiej 104a, jest bardzo pożyteczną placówką. Wywołuje się całkowicie z zadania, zaskakując wszystkich, którzy go odwiedzają.

Niestety, nie wszyscy jeszcze wiedzą o jego istnieniu. Bo Ośrodek jest jak gdyby z lekka „zakonspirowany”. Interesanci często koło niego przechodzą, nie zauważając go wcale. Nie ma tu bowiem żadnego rzucającego się w oczy szyldu. Znajdująca się zaś w oknie wystawowym tablica szklana posiada tak mętne i zlewające się z tłem litery, a przy tym bardzo źle rozmieszczone, że potrzeba dłuższego czasu, nim się ktoś zorientuje, że stoi przed Ośrodkiem Informacyjnym.

Paświąteczny humorek!...

Do objętego paczkami jegomościa, wychodzącego z cukierni, podchodzi jakiś facet i prosi:

— Co łaska. Na kawałek chleba.
Jegomość obrzuca go krytycznym spojrzeniem i cedzi:
— Tak! zdrowy i żebrze? Nie może pan się zabrać do uczciwej pracy?
— Chciałbym, proszę dziadka... odpowiada facet.
— Chciałbym otworzyć bank, ale nie mam odpowiednich narzędzi.

Przychodzi nowa pomocnica domowa. Antosia jej na imię. Pan zwraca się do niej:
— A czy Antosia długo była na poprzednim miejscu?

— O, tak... Była tam pięć lat.
— A dlaczego Antosia stamtąd odeszła?
Antosia spuszcza oczy i odpowiada nieśmiało:
— Bo amnestia była.

Pan Babelk udął się z żoną do lekarza. Lekarz bada Babelkę i zwraca się do męża:
— Na co właściwie uskarża się pańska małżonka?
— Ja wiem?... — odpowiada wahająco mąż.
— Na mnie.

Ludzie pracy będą lepiej mieszkali

Remonty rozpoczęte!

Do końca czerwca rb. odnowi się 1.500 budynków łódzkich.
— Żeby nie było partactwa, roboty powierzane są tylko MTB

Równocześnie z robotami budowlanymi rozpoczął się okres remontów. Od trzech tygodni robotnicy krzątają się przy odnawianiu budynków, których stan wymaga koniecznej i szybkiej naprawy. Odnawiane są m. in. domy w kolonii mieszkaniowej na Stokach, w Śródmieściu, w Słowiańskiej i Grabowej.

Na pierwsze półrocze rb. przeznaczono z FGM na akcję remontową w naszym mieście sumę 300 milionów złotych. Ponieważ zaś roboty rozpoczęły się w kwietniu — suma ta zużyta będzie w ciągu trzech miesięcy tj. kwietnia, maja i czerwca. Preliminarz na drugie półrocze ustali się po dniu 30 czerwca.

Co Zarząd Nieruchomości będzie w stanie wykonać za tę sumę?

Przeplacał w prywatnych firmach B. naczelnik — szkodnikiem Za wielomilionowe straty 5 lat więzienia

Obrazem chaotycznej i szkodliwej gospodarki, prowadzonej w Wydziale Zbytu i Zaopatrzenia Okręgowego Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemińskich, była sprawa Ludwika Temlera, b. naczelnika tegoż wydziału, która rozegrała się przed Sądem Doraźnym.

Miast rozdzielać artykuły, przeznaczone do produkcji, Temler je magazynował. Omijając źródła zakupu, jakimi w pierwszym rzędzie są instytucje państwowe i spółdzielcze — Temler zakupywał różne artykuły i to w najgorszych gatunkach w firmach prywatnych, po wygórowanych cenach, czym spowodował straty w wysokości kilku milionów złotych. Przykładem chaosu, bezładu i niedbalstwa może być fakt, że w powierzonym Temlerowi magazynie wylekło ok. 1650 kg. nafty.

Przewód sądowy potwierdził zarzuty aktu oskarżenia, i Temler skazany został na 5 lat więzienia.

Kiedy zaczną funkcjonować dzielnicowe rady w Łodzi?

Na 25 bm. zwołano plenum MRN

Na 25 kwietnia rb. zwołane zostało plenarne zebranie Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi.

Na porządku dziennym znajduje się wielce interesująca sprawa. Złożona została mianowicie sprawozdanie z całokształtu działalności prezydium MRN oraz poszczególnych komisji za rok 1948 i za pierwszy kwartał roku bieżącego.

M. in. zreferowana będzie sprawa powołania rad dzielnicowych w naszym mieście. Statut tych rad został już uchwalony przez komisję regulaminową, którą

przez komisję regulaminową, którą wnosiła doń jedną ciekawą poprawkę. Dla utrzymania stałej łączności pomiędzy dzielnicowymi radami, a Miejską Radą Narodową proponowano, aby przewodniczący DRN-ów mieli obowiązek uczestniczenia w posiedzeniach prezydium MRN. Statut wraz z poprawkami przekazany został do Rady Państwa.

DRN-y w Łodzi zaczną funkcjonować, gdy tylko ich statut zostanie zatwierdzony przez władze nadzorcze.

Zakłady pracy, nie MZK stemplować będą od maja książeczki tramwajowe

Zakłady pracy, fabryki i przedsiębiorstwa, odbierające dla swych pracowników abonamenty tramwajowe w dyrekcji Miejskich Zakładów Komunikacyjnych, musiały dotychczas wypełniać uciążliwe formalności.

Jak wiadomo bowiem dyrekcja MZK żąda, aby pracownik, uprawniony do korzystania z ulgowych przejazdów tramwajowych i abonamentów, posiadał specjalną książeczkę tramwajową z fotografią, przy czym książeczka ta musi być co miesiąc ostatecznie stemplowana przez dyrekcję tramwajową. Zbieranie tych książeczek od personelu i oddawanie ich do stemplowania jest uciążliwe nie tylko dla administracji zakładów pracy. Sama dyrekcja MZK ma

z tym wiele kłopotu, nie trzeba bowiem zapominać, że stemplowanie w ostatnich kilku dniach przed końcem miesiąca blisko 200 tysięcy książeczek jest ciężką robotą, przy której trzeba zatrudnić wielu urzędników.

Obecnie dla uproszczenia procedury, dyrekcja MZK zarządziła, aby począwszy od maja książeczki tramwajowe były stemplowane przez same zakłady pracy, przez co administracja nie będzie musiała tracić wiele czasu na załatwienie pracownikom ulgowych abonamentów tramwajowych. Jedynie w odniesieniu do nowozaangażowanych pracowników, zakład pracy będzie musiał jednorazowo stemplować książeczki tramwajowe w biurze MZK.

Jak obliczono, uda się dzięki niej wyremontować około 1.500 budynków mieszkalnych w Łodzi. Będą to wszystkie roboty poważniejsze. Poza pokryciem i posmoleowaniem dachów wymieni się stropy w poszczególnych domach, naprawi klatki schodowe, studnie i ubikacje podwórzowe, przeprowadzi się nowe instalacje elektryczne oraz roboty kanalizacyjno-wodociągowe.

Odpowiedni wykaz budynków, które zostaną wyremontowane w pierwszym półroczu rb., jest już sporządzony. Zgodnie z zaleceniami Ministerstwa Odbudowy przy opracowywaniu wykazu wzięto pod uwagę przede wszystkim domy zamieszkałe w większej części przez ludność pracującą. Ażeby zaś osiągnąć jak największą korzyść, do remontu wytypowano w pierwszym rzędzie budynki największe i najgęściej zaludnione.

A domów takich jest w Łodzi sporo. Klasycznym przykładem nadmiernego zagęszczenia może być posesja przy ul. Armii Czerwonej 9-11-13. Jest to olbrzymi kompleks mieszkaniowy, który wybudował swego czasu Niemiec Sindermann, kapitałista czynszowy. Sindermann budował nie dla ludzi, ale dla siebie. Chodziło mu o to jedynie, aby domy jego miały jak najwięcej mieszkań, o ile w ogóle można nazwać mieszkaniami ciasne klatki, w których sufity upstrzone belkami zwisały nisko nad głowami lokatorów.

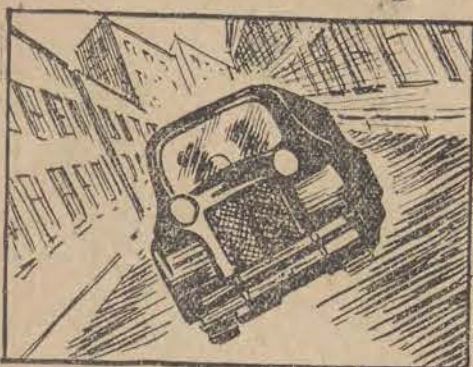
Sindermann skleił te domy w pobliżu zakładów włókienniczych Widz. Manufaktury w okresie, gdy fabryka ta rozbudowywała się, przyjmując liczne zastępy do pracy. Robotnicy, którzy ścigali z okolic na pracę do miasta, wynajmowali „mieszkania” u Niemca, który rzecz prosta bogacił się na tym, szybko, bo taka lichota przedkładała mu się amortyzowała, tym bardziej, że nie było żadnej ustawy, określającej wysokość komornego.

Jak duże zaludnienie jest w dawnych domach Sindermanna, może świadczyć fakt, że mieszka w nich aż 360 lokatorów! Są to typowo proletariackie mieszkania 1-iżbowe, znajdujące się w fatalnym stanie. Niebawem domy te będą odnowione.

Wszystkie roboty remontowe przekazywane są Miejskiemu Przedsiębiorstwu Budowlanemu. Zarząd Nieruchomości postanowił nie wydawać żadnych robót przedsiębiorcom prywatnym. Jest to decyzja zupełnie słuszna, jak wykazała bowiem praktyka prywatne firmy wywiązywały się źle ze swych zobowiązań. Terminów nie dotrzymywano, a poza tym robota wykonywana była po partacku. Nierzadko natychmiast po takim „remontcie” lokatorzy alarmowali o zalaniu sufitów wodą deszczową!

Istnieje tylko wątpliwość, czy MPB przy obecnej swej obsadzie będzie mogło wykonać wszystkie zgłoszenia. Ponieważ jednak miasto postanowiło nie kępować w niczym tego przedsiębiorstwa, które może dowolnie organizować i powiększać swój personel — należy mieć nadzieję, że MPB wywiąże się ze swego zadania w terminie i ku zadowoleniu zarówno miast, jak i licznych lokatorów!

Azja budzi się!...



Gdy Amerykanin ze swym towarzyszem zniknęli na zakręcie, Krzycki zatrzymał przejeżdżającą taksówkę i kazał się wjechać do hotelu. Wszedłszy do holu zawołał chłopca — Czy zaniósł mi na górę tę zieloną teczkę — zapytał — Niestety, przed minutą, oddałem ją innemu panu, który pytał się o nią — odparł chłopiec.



Porucznik zaklął brzydko i zwrócił się w kierunku klatki schodowej. Po chwili znalazł się w swym pokoju i wyjął z biurka ukryty tu uprzednio arkusz z tajemniczym napisem „Secret Service”. Odczytał kilka słów, które brzmiały następująco: Black, stop, dyspozycje, stop, nadejda, stop, pilne.



Zastanawiał się chwilę nad tekstem, ale nie mogąc rozwiązać znaczenia oderwanych słów, zniechęcony wrzucił papier do kosza i poszedł do Mariette. Dziewczyna na jego widok szybko zapytała — No i co kochany, znalazłeś coś? — Widząc jednak jego minę, uśmiechnęła się zaraz i dodała — Nie przejmuj się. Na pewno przyjdzie ci później coś do głowy i odgarniesz wszystkie tajemnice.

ANDRZEJ ZAWSKI



59)

— Dobrze panie sędzio. Zznam całą prawdę... Całą, bez ogródek!... Tylko nie tu, nie przy tym państwie! — wybełkotała.

Olszyna zamienił z kapitanem Toporskim krótkie spojrzenie i skinął głową.

— Więc dobrze! Porozmawiamy bez świadków.

Kazał pozostałą trójkę wyprowadzić i umieścić oddzielnie każde z nich w innym pokoju, żeby się z sobą nie komunikowali, a kiedy zostali sami, natychmiast ostro na Walerię.

— Proszę powiedzieć teraz całą prawdę!

Waleria ociera chusteczką oczy.

— Proszę łaski pana sędziego, nie po wiedziałam wówczas całej prawdy, ale teraz opowiem wszystko. Niech pan rozumie, panie sędzio, że tamte słowa nie mogły przecisnąć mi się przez gardło. Ale skoro za mówienie nieprawdy

Co może stronnicze sędziowanie

ŁOZPN winien gruntownie zbadać stosunki panujące w światku piłkarskim w Zduńskiej Woli

Zduńska Wola powoli zyskuje smutną sławę „gorącego” terenu. Już w ub. roku władze okręgowe musiały zastosować drastyczny wymiar kary i zamknąć boisko piłkarskie, które zbyt często było świadkiem niezwykle brutalnej gry drużyny miejscowej i niesportowych występów widzów. Ale to nie pomogło, bo ostatnio Zduńska Wola znów dała znać o sobie.

O skandalicznym przebiegu zawodów Związkowiec (Łódź) — Włókniarz (Zd. Wola) donosiliśmy pokrótce i obecnie władze okręgowe na pewno prowadzą dochodzenie i nie omieszkają winnych przykładnie ukarać. Lecz czy kary, które spadną na klub i zawodników uzdrowią tamtejsze stosunki?

Mamy co do tego poważne wątpliwości, ponieważ — jak to wynika z treści nadesłanego do naszej Redakcji pisma — źródło zła tkwi gdzie indziej. Autor tego listu, bezstronny obserwator zawodów, bez żenady wskazuje na nie, a twierdzenie swe popiera tak przekonującymi faktami, iż sądzimy, że ŁOZPN powinien je wziąć pod uwagę, ułatwi mu to bowiem poznanie tamtejszych stosunków i

przyczyni się do odpowiedniego naświetlenia sprawy przed wydaniem wyroku. Dlatego też przytaczamy treść tego pisma w całości.

P. T. Redakcja Dziennika „EXPRESS ILLUSTRACYJNY” Łódź.

W dzienniku Panów, na stronie poświęconej życiu sportowemu, została zamieszczona relacja z zawodów piłkarskich o mistrzostwo kl. B. pomiędzy drużynami Związkowiec (Łódź) — Włókniarz (Zd. Wola). Wynik tych zawodów jest dla mnie nie istotny, lecz interesuje mnie przede wszystkim fakt, wrogiego wystąpienia widzów Zd. Wolskiej i brutalna gra zawodników Włókniarza, autor relacji, szuka winy wśród sympatyków i kibiców Włókniarza i ma wydawać by się rację. Moim jednak zdaniem, za tego rodzaju wystąpienia ponoszą w Zd. Woli winę sędziowie miejscowi, a przede wszystkim Ob. Terkowski.

Będąc na rewanżowych zawodach towarzyskich w Zd. Woli w dniu 7 bm., rozegranych pomiędzy drużynami Włókniarz Zd. Wola, a Gwardia Wieluń, stwierdziłem ponad wszelką wątpliwość, że winę za brutalną grę drużyny Włókniarza i skandaliczne zachowanie się widzów, ponoszą miejscowi sędziowie.

Ob. Terkowski sędzia tych zawodów, prowa-

dził mecz w sposób zupełnie pozbawiony obiektywizmu. Pomijam fakt, bezpodstawnego nieuznania wieluniakom 3-ch bramek (trzech), zdołanych w jak najprawdopodobniejszy sposób, lecz takich faktów, jak udzielanie rad na boisku zawodnikom miejscowym, podczas pełnienia funkcji sędziego tolerowanie złośliwych, a w skutkach mogących się okazać tragicznymi faulów, popełnianych na zawodnikach weluńskich, zadowolony wyraz twarzy (nawet uśmiech), przy zdobyciu w każdy sposób bramki przez Zd. Wola przemilczanie nie mogę. Nie jest to bynajmniej czynnik kształtujący graczy i propagujący sport.

Nie też dziwnego, że Włókniarz i jego sympatycy, nie mają pojęcia, a raczej nie mogą sobie uzmyslić, że sędzia jest czynnikiem opiniodawczym dla obu stron.

Widownia otrzymująca takie „lekcje”, nie może i nigdy nie będzie umiała pojąć, prawdziwie pięknych zasad gier sportowych. Okrzyki jak „złam mu nogę”, „ale mu dogodził” i jeszcze inne epitetów, nie nadające się do druku, są zerem — przy całkowitej tolerancji sędziego — dla ambitnych graczy Zd. Woli.

W konkluzji nie czynię osobliście winnymi zaisk zawodników Włókniarza ani widzów, ponieważ tak jedna, jak i druga strona fatalnym (oczywiście stronniczym) sędziowaniem zawodów przez miejscowych sędziów jest w pewnym stopniu do tego uprawniona.

Wydaje mi się, że w imię rozkwitu sportu w Polsce Ludowej należałoby zwrócić baczniejszą uwagę na ob. sędziów (na szczególne takich jest wielu) i bezwzględnie odbierać zaszczytny tytuł sędziego. Winnych należałoby według mnie karać jak najsurowiej a w razie wypadku takie jak w Zd. Woli i wielu innych miejscowościach na pewno nie będą miały miejsca.

Podpis (nazwisko autora znane Redakcji)

Olejek wygrał

Wczoraj odbyła się finałowa walka wagi półśredniej o indywidualne mistrzostwo okręgu łódzkiego w boksie. Po przeszło godzinnym oczekiwaniu ukazał się w ringu dwaj finaliści OLEJNIK (ŁKS Włókniarz) i MASAREK (Concordia). We wszystkich rundach OLEJNIK miał wyraźną przewagę i w sumie wygrał walkę dość wysoko na punkty, zdobywając tytuł mistrza. Zainteresowanie tą imprezą minimalne, walce przyglądało się około 100 widzów.

Nadzwyczajne zebranie zwołuje ŁKS Włókniarz

W dniu 22 kwietnia r. b. (piątek) o godz. 18-tej Zarząd ŁKS - Włókniarz — zwołuje Nadzwyczajne Zebranie wszystkich członków Klubu, które odbędzie się w Sali Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi, przy ul. Nowotki 16.

Na zebraniu tym ob. Prezes Kazimierz Tadeusz wygłosi referat p. t. „Kongres Pokoju”, omawiane również będą aktualne sprawy sportowe oraz udział sportowców ŁKS - Włókniarz — w Świecie Pracy 1-go Maja. Ze względu na ważność obrad obecność członków Klubu (wszystkich sekcji) obowiązkowa.

Bohemians — ŁKS Włókniarz

W dniu dzisiejszym na boisku przy Al. Unii odbędzie się mecz piłkarski pomiędzy czeską drużyną Bohemians a ligowym ŁKS. Włókniarzem. Początek zawodów o godz. 17.30.

Trzy drużyny Francji

też startują w wyścigu kolarskim Praga — Warszawa

Komitet Organizacyjny w Warszawie otrzymał zgłoszenie kolarskich do wyścigu P — W. Startować w tym wyścigu będą trzy reprezentacyjne drużyny robotnicze z Włókniarzem.

W drużynach tych znajdują się najlepsi kolarze Francji, którzy należą do liczących się kolarzy UCI, amatorskie i niezależne. Pertraktacje z Komitetem Organizacyjnym wyścigu a także z Włoskich Robotniczych Związków Zawodowych, zostały zakończono pomyślnie. Ułaskawienie kolarzy włoskich — jest zapewnione.

W burze Komitetu Organizacyjnego wyścigu P — W odbyła się ogólnopolska konferencja przewodniczących Komitetów Etapowych wyścigu. Ze sprawozdań, które złożyli przedstawiciele ŁODZI, WROCŁAWIA i KATOWIC wynika, że trasa wyścigu w Polsce jest już całkowicie zorganizowana.

Poszczególne Komitety Terenowe opracowały plan propagandowo-imprezowy. W Łodzi Komitet Etapowy przygotował szeroko zakrojoną akcję propagandową. W czasie wyścigu kursować będą w Łodzi specjalne tramwaje z orkiestrą i megafonami. Tramwaje te kursować będą po całym mieście, podając przez megafony szczegółowe wyniki wyścigu.

W centralnych punktach miasta w ŁODZI, WROCŁAWIU i KATOWICACH zbudowane zostaną wielkie tablice, na których znajdować się będą dokładne mapy z trasą biegu. Na mapach tych codziennie w czasie trwania wyścigu pokazane będą w sposób graficzny wyniki sportowe wyścigu.

Na torze kolarskim w Helenowie organizuje się na zakończenie etapu WROCŁAW — ŁÓDŹ wyścigi torowe z udziałem najlepszych torowców polskich.

Również we WROCŁAWIU przygotowuje się w programie zakończenia etapu efektowny pokaz gimnastyczny, a w KATOWICACH półdywansowy wyścig kolarski.

Komitet Organizacyjny wyścigu Praga — Warszawa pertraktuje obecnie z COS w Pradze, w sprawie startu EMILA ZATOPKA w Warszawie, w programie zakończenia wyścigu PRAGA — WARSZAWA.

Komitet otrzymał z Pragi wiadomość, iż udział Zatopka nie jest jeszcze zdecydowany i jest uzależniony od tego, kiedy odbędą się długodystansowe mistrzostwa lekkoatletyczne CSR (projektowane na dzień 8 maja).

Plotkowiak zwyciężył

w biegu na przelaj im. Br. Szwarczyńskiego w Poznaniu

Na boisku „WARTA” odbył się doroczny bieg przelajowy im. śp. BRONISŁAWA SZWARCA, w konkurencji seniorów i juniorów. W biegu głównym o nagrodę przechodnią im. BR. SZWARCA, na dystansie 3,8 km. startowało 24 zawodników. Zdecydowane zwycięstwo odniósł Plotkowiak („Drukarz”) w czasie 13:30,6; przed Józefowiczem „Odra” — Kościan — 13:48,6, Orywalem i Mintą (oba nie

stowarzyszeni). Zeszłoroczny zwycięzca — Wierkiewicz („Warta”) znalazł się dopiero na 7-mym miejscu.

W biegu juniorów na dystansie ok. 2 km. (przy udziale 57 zawodników) wygrał niespodziewanie 18-letni Gierwazik (HKS — Zanie-mysl) w czasie 7:20,2, przed Bartłiszem (Mosiński KS) — 7:26, Kowalskim, Słabym i Stępieniem (wszyscy „Chemla” — Łódź).

— Po jakimś czasie wróciłam znowu i... choć wiem, że tego nie należy czynić... spojrzałam przez dziurkę od klucza, chciałam się bowiem przekonać, co robią tamci dwoje... I wtedy zobaczyłam, że w saloniku jest tylko panna Teresa, natomiast pana Gorwicza nie było. Stałam tak pod drzwiami może pięć minut, a może i więcej, a przez cały ten czas panienska siedziała sama. Po kwadransie wróciłam, zajrzałam raz jeszcze przez dziurkę i znowu zobaczyłam, że panna siedzi sama... Proszę wysokiego sądu, przebaczyć mi, że nie przynależałam się od razu, do tego mojego grzechu, ale naprawdę wstyd mi było przyznać się, że podobałam, bo to przecież pannie wiesz sam, że żadna przyzwolona służąca nie zagląda przez dziurkę od klucza, i gdyby państwo moje się dowiedziało, że tak robię, to...

Toporski miał na tyle poczucia humoru, że patrząc teraz na rozczarowaną twarz swojego towarzysza, wybuchnął śmiechem.

— Więc to jest ta tajemnica, którą nam chciała pani powiedzieć? — spostrzegłam dopiero po dobrej chwili. Olszyna zaś mruknął niechętnie:

— Z zeznania tego wynika, że jednak rzeczywiście panna Storska bawiła wtedy u siebie w mieszkaniu w towarzystwie Gorwicza.

— Tak jest, byłam wtedy, kiedy przyszli, powiedziałam o tym do kucharki, która może być świadkiem, że nie kłamie!

— Będziemy w takim razie musieli przesłuchać i kucharkę! — sędzia jest pedantem, postanawia więc sprowadzić Michalinę, a w międzyczasie kapitan Toporski wchodzi do gabinetu, dokąd chwilowo wprowadzony został Leszek Strzelmirski.

Strzelmirski był zdruzgotany tym, co usłyszał przed chwilą.

Nie miał specjalnych złudzeń co do Teresy. Wiedział, że jest pusta, że lubi flirtować, nigdy jednak nie przypuszczał, ażeby była aż tak wyrafinowana i zepsuta.

— Zaglądała mi w oczy, dawała mi do zrozumienia, że mnie kocha, a równocześnie odwiedzała samotnie mieszkających panów w ich mieszkaniach! — przeżuwa wewnętrzne wzburzenie.

Widocznie jednak kochał ją, skoro od krycia to sprawiło mu aż tyle przykrości!

— Oto są panny z naszej sfery: puste, pozbawione moralności laleczki — nie mogąc usiedzieć w miejscu, zaczął przechadzać się po pokoju, nie zwracając nawet uwagi na siedzącego opodal drzwi agenta.

(D.c.n.)